



Widok z wieży

Ezech. 3:18

„Gdybym ja rzekł niepobożnemu: Śmiercią umrzesz, a nie napomniałbyś go i nie mówiłbyś, abyś go odwrócił od niezbożnej drogi jego, tak żebyś go przy życiu zachował, tedy onże niezbożny w nieprawości umrze, ale krwi jego z raki twojej szukać będę”.

Weszliśmy w ostatnią fazę naszego stulecia. Na terenie myśli współczesnej wiele zjawisk świadczy o tym, że weszliśmy w nową erę, zaś rozwój wydarzeń społeczno-ekonomicznych i politycznych stale dostarcza nowych argumentów prorokom Apokalipsy... W 30 lat od zakończenia II Wojny Światowej jesteśmy nadal bardzo daleko od realizacji tego, o czym marzyli nasi ojcowie. W wielu punktach naszego globu tlą się ogniska grożące w każdej chwili wybuchem nowej katastrofy, do której tylko sami Amerykanie przygotowali narzędzia zbrodni 32 000 razy silniejsze, niż potrzeba do wybicia wszystkich mieszkańców kuli ziemskiej, a nie ma żadnej gwarancji, że kontrola nad tymi narzędziami zagłady będzie zawsze w ręku ludzi odpowiedzialnych.

Ale wojna to tylko jeden z koni współczesnej Apokalipsy. Inne noszą nazwy głodu - wyczerpania surowców i źródeł energii - śmiertelnego zanieczyszczenia środowiska.

Wielkie światowe konferencje: ekologiczna w Sztokholmie, demograficzna w Bukareszcie i żywnościowa w Rzymie przyniosły nikłe rezultaty - że nie powiemy żadne!

Wchodzimy w okres globalnego kryzysu, który nieuchronnie prowadzi do katastrofy. Z jednej strony nadmierny wyżył demograficzny - z drugiej zaś ograniczoność rezerw naturalnych ziemi oraz problem wyżywienia - muszą pchnąć ludzkość w ślepy zaułek, z którego można by nie znaleźć wyjścia! Oczywiście nie należy wpadać w krańcowy pesymizm. Nie można jednak lekceważyć niewątpliwie poważnych problemów, przed jakimi stanął współczesny świat. Ale wizja przedstawiona przez pesymistów - oby nie stała się rzeczywistością.

Właściwe decyzje muszą być podjęte już, albowiem na efekty trzeba czekać kilkanaście lat, a czas nagli.

Oczywistym faktem jest, że wobec stale wzrastającej liczby ludności - świat dysponuje przecież ograniczonymi

rezerwami bogactw naturalnych. Weźmy na przykład tak aktualny problem ropy naftowej, stanowiącej dotychczas i na najbliższą przyszłość główne źródło energii. Jej zasoby, licząc nawet złoża podmorskie, szacuje się co najwyżej na kilkaset miliardów ton. Biorąc pod uwagę niezwykle szybki wzrost zapotrzebowania na ten rodzaj surowca, zasoby ropy już z końcem naszego wieku mogą zostać całkowicie wyczerpane! - I co w tedy? - Optymiści twierdzą, że atom zastąpi ropę.

Przyjmijmy tę hipotezę i zastanówmy się, jaka będzie sytuacja za 100 lat. Ludzkość świata zwiększy się w tym czasie niemal czterokrotnie - a już pół miliarda ludzi głoduje - zaś by zaspokoić jej zapotrzebowanie na energię trzeba byłoby około 3 tysięcy centrów atomowych - licząc każde z nich po 8 - wielkich reaktorów. Chcąc osiągnąć taką liczbę, należałoby już od dziś oraz przez całe najbliższe 100 lat budować cztery takie reaktory atomowe tygodniowo. Biorąc zaś pod uwagę fakt, że zdolność produkcyjna reaktora trwa nie więcej niż 30 lat, należałoby budować ich dwa dziennie. Przypuśćmy, że jest to możliwe (obecnie trzeba 7-8 lat, aby wybudować taki reaktor), przypuśćmy także, że świat znajdzie 2000 miliardów dolarów rocznie na budowę tych reaktorów. Dla przykładu podamy, że globalna produkcja świata wynosi obecnie około 3400 miliardów dolarów. Aby zabezpieczyć taką ilość reaktorów w niezbędny surowiec - trzeba by produkować rocznie 15 milionów kilogramów plutonu 230. Zachowując odpowiednie środki ostrożności, pluton nie przedstawia niebezpieczeństwa. Nie należy jednak zapominać, że wchłonięcie przez człowieka 10 mikrogramów (jedna milionowa grama) plutonu powoduje raka płuc, jeden gram plutonu, gdyby przedostał się do atmosfery, może zabić milion ludzi - zaś kawałek wielkości melona zawiera wystarczającą ilość trucizny, aby unicestwić całą ludzkość naszej planety! Odpady radioaktywne w przypadku plutonu zachowują swoją aktywność przez 240 wieków!...

Oprócz tego żywot elektrowni atomowej trwa nie więcej niż 30 lat - a potem co z nią zrobić? W U.S.A. powstał projekt, aby robić z nich swojego rodzaju „mauzolea”, pokrywając je szczelnie betonem!... A więc co z energią - panowie uczeni? Ostatecznie samochodami nie musimy jeździć, możemy przerzucić się na środki lokomocji naszych ojców - na powozy.

Ale co z żywnością dla koni, jeżeli nie ma jej za wiele dla człowieka... Pod koniec ubiegłego roku odbyła się w Rzymie Światowa Konferencja dotycząca problemów wyżywienia w świecie współczesnym. Jak podają statys-



tyki, około 480 milionów ludzi głoduje. Światowe zasoby żywności w stosunku do roku 1973 pomniejszyły się o 50% - zaś ceny żywności wzrosły trzykrotnie. Przepowiednie są zawsze sprawą ryzykowną, ale nawet przy najprostszych metodach oceny - światowe perspektywy żywnościowe na najbliższe 15 lat wyglądają ponuro. Najprawdopodobniej zaś ucierpią na tym najbardziej miliony ludzi zamieszkujących obszary zajmujące około 100 krajów tzw. Trzeciego Świata - gdzie nędza, choroby i nie dożywanie należą do normalnych składników bytowania ludzkości. Jeżeli obecne tendencje w zakresie przyrostu ludzkości i produkcji rolnej będą się utrzymywać, wkrótce okaże się, że liczba niedożywionej ludzkości świata wzrośnie z około 400 milionów do 750 milionów. Jednocześnie rachunki jakie rządy tych państw płacą za import żywności z krajów posiadających jej nadwyżki, mogą w ciągu roku wyczerpać połowę ich obecnych rezerw złota i obcej waluty. Innymi słowy w ciągu dwóch lat grozi im bankructwo.

W 1972 roku nastąpił bardzo znaczny spadek zbiorów, katastrofalna pogoda spowodowała stratę 33 milionów ton zboża! Ceny eksportowe produktów rolnych były w 1973 roku dwukrotnie wyższe niż w roku 1970. Jakże są tego faktyczne skutki? Na przykład w Europie przypada średnio 3100 kalorii na osobę, zaś w krajach Trzeciego Świata wskaźnik ten jest o połowę niższy. Brak pożywienia prowadzi nie tylko do zwykłego głodu, ale całego szeregu wynaturzeń fizycznych i intelektualnych. Niedobór witaminy A jest główną przyczyną ślepoty, która na samym tylko Dalekim Wschodzie dotyka rocznie ponad 100 tysięcy dzieci! W chwili obecnej w 24 krajach o łącznej liczbie 363 milionów ludzi produkcja żywności nie nadąża za przyrostem urodzeń.

Prognozy produkcyjne dla Trzeciego Świata na 1985 rok wskazują na deficyt co najmniej 50 milionów ton zboża...

Dr Borlang, laureat Nagrody Nobla, twórca tzw. „zielonej rewolucji” - twierdzi, że stoimy w obliczu największego kryzysu żywnościowego od końca II Wojny Światowej i że w ciągu najbliższych 8-9 miesięcy w Indiach i w Bangladeszu umrą z głodu miliony ludzi, zaś w ciągu najbliższych 50 lat - 500 milionów dzieci w wieku 1-15 lat. Słownie pół miliarda!...

Dziś świat liczy 4 miliardy mieszkańców. Przed końcem bieżącego stulecia osiągnie cyfrę 6-7 miliardów, w Azji pldn.-wsch., gdzie przyrost ludności jest największy, siła robocza wzrosła o 350 tysięcy osób tygodniowo, zaś za 25 lat wynosiłaby około 750 tysięcy osób tygodniowo. Oznacza to konieczność stworzenia 40 milionów nowych stanowisk pracy rocznie. Żeby stawić czoło tej sytuacji, np. Indie powinny budować 1000 szkół, 1000 szpitali, i 10000 mieszkań dziennie w ciągu najbliższych 20 lat!...

A co człowiek czyni w tym kierunku aby przyszłość stała się bardziej optymistyczna?!

Prawdopodobnie większość państw cywilizowanych wydaje około 75% swoich dochodów narodowych na budowę narzędzi zbrodni. W tym kierunku człowiek uczynił olbrzymi postęp! Zamordowanie jednego człowieka za czasów Cezara kosztowało kilka centów - a obecnie kosztuje tysiące dolarów!... W roku 1973 ludzkość wydała około 300 miliardów dolarów na zbrojenia. Za tę sumę można by było zbudować w ciągu roku 50 milionów mieszkań, 1000 miast po 200 tysięcy mieszkańców, 35 milionów łóżek szpitalnych! Zbrojenia w ciągu ostatnich 25 lat wzrosły pięciokrotnie. I cóż na to możni tego świata?!

Ostatni cesarz Etiopii urządził głodówkę, ale zdaje się z jednego i z drugiego już zrezygnował, tzn. z tronu i z głodówki. Biedny król Grecji całą noc się modlił w Londynie, gdy Grecy przeprowadzali referendum, kogo wolą - króla czy demokrację... Jak wiemy, nie chcą króla!...

Tamta epoka została skompromitowana przez historię i człowiek szuka nowych dróg do doskonałości. Wiemy, że ludzkie samolubstwo, pycha i niewłaściwie ukierunkowana ambicja doprowadziłyby do zguby, gdyby nie Boska interwencja w sprawy ludzkości!

Żyjemy w świecie, który tylko jeszcze nosi nazwę chrześcijańskiego. Jeśli więc mamy zamiar zacząć myśleć o reformie i przebudzeniu, to musimy podejść do zagadnienia ze stanowiska Biblijnego.

Słowo Boże wyjaśnia, w jaki sposób człowiek znalazł się w takiej sytuacji!

„Dlatego, że poznawszy Boga, nie uwielbili go jako Boga i nie złożyli mu dziękczynienia” - mówi św. Paweł.

Ludzie naszych czasów znali Prawdę, a jednak się od niej odwrócili - a odwrócili się nie tylko od Prawdy biblijnej, ale i od całej kultury wybudowanej na tej Prawdzie Słowa Bożego. Odwróciwszy się od wiedzy danej przez Boga, człowiek utracił całą chrześcijańską kulturę...

„Albowiem gniew Boży objawia się z nieba przeciwko wszelkiej bezbożności i nieprawości ludzi, którzy przez nieprawość tłumią Prawdę”... - Rzym. 1:18, 21-22.

W historii biblijnej był taki okres, który jest bardzo podobny do naszych czasów. Są to czasy Jeremiasza - historia narodu Izraela aż do naszych czasów, wykazuje w jaki sposób Bóg patrzy na naród, który posiadając kulturę opartą na znajomości Słowa Bożego, świadomie i własnowolnie od niego się odwrócił i podeptał Prawdę!... A co uczyniło z tą Prawdą współczesne



chrześcijaństwo!?!...

W przeciwieństwie do Zeusa ciskającego potężne gromy, Bóg w sędzie swym odwrócił się od ludzkości tak, jak odwróciło się od Niego nasze pokolenie i oto pozwala na to (do czasu), aby przyczyny i skutki potoczyły się swoją koleją w historii, aż człowiek zrozumie rolę powszechnego braterstwa i wspólnoty rodziny ludzkiej, aż człowiek zwróci się do Boga, świadomy swej bezsilności, a wtedy Chrystus zrealizuje ludzkie marzenia zawarte w słowach Modlitwy Pańskiej: „Przyjdź Królestwo Twoje”!... Wierzymy, że Bóg pomoże człowiekowi i że Jego interwencja uzdrowi świat od katastrofy - świat, który - jak wynika z planu Bożego - musi stać się Rajem!

Wszak to „paruzja”, obecność Chrystusa sprawia, że konflikty te nabrały tak surowej mocy, że zmuszą ludzkość do właściwej decyzji i wyboru.

To, co złe i niezgodne z Boskimi prawami rządzącymi światem materii i światem ducha, musi zginąć. Srebrne Trąby Jubileuszu ogłaszają Nowy Rok - nową erą wolności i przywrócenia utraconych praw.

„Dziękujemy Tobie, Panie Boże Wszechmogący, któryś jest i któryś był - żeś wziął moc swoją wielką i ująłeś Królestwo. I rozgniewały się narody i przyszedł gniew twój i czas umarłych, aby byli sądzeni i abyś oddał zapłatę sługom twoim, prorokom i świętym i bojącym się imienia twego, małym i wielkim - i abyś wytracił tych, co psują ziemię!...” - Obj. 11:17-18.

A. D. G.

R-
„Straż”